Nr 272. Kraków, sobota 1 października 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o ofiarach „czarnej listy“ w Borysławiu!

Składki wysyłać należy pod adresem: Administracya „Naprzodu“, Kraków, Sławkowska 29, lub: Wojciech Gabryel, Borysław.

Szanownych Abonentów

„Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na czwarty kwartał, względnie na miesiąc październik.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
kwartalnie	6 K	4 K 80 h
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

Z DNIA.

Kraków, 30 września.

Sejm obradujący.

Ubóstwo duchowe „jedynego parlamentu polskiego“, za jaki uchodzić chce i musi wielka rada powiatowa przy jezuickim ogrodzie we Lwowie — skromność niesłychana projektów i myśli politycznych, oraz niemoc wewnętrzna, smutnie przebijają się z mowy marszałka krajowego.

Zamiast energicznej akcyi kraju, aby każda gmina przynajmniej miała szkołę, a w niej niegłodnego nauczyciela i korzystającą z nauki całą dziatwę polską i ruską, będziemy słyszeli o „dobrodziejstwach“ dla nauczycieli, żeby zamiast pięciu kwinkweniów, dostali sześć!...

Wznowiony projekt włości rentowych w zarodku swoim spotkał się z podejrzeniem i obawą Rusinów, aby szlachecka gospodarka w połączeniu z służalczym szowinizmem narodowych liberałów nie zrobiły z ekonomicznej łataniny — jaką pozostaną włości rentowe — jeszcze dalszej szykany, wymierzonej przeciw ruskiemu chłopu. Rekomendacyą dla uchwał sejmu to w każdym razie nie jest.

Ustawy o pośrednictwie pracy i komasacyi gruntów nie wydadzą także prawie żadnych korzystnych dla ludu rezultatów, bo pośrednictwo pracy w ręku protekcyą przeżartych wydziałów powiatowych będzie wygodnem tylko dla obszarników, płacących głodowe płace, a znów ewentualną szykaną dla chłopów. Komasacya zaś byłaby czemś bardzo pięknem i pożytecznem, gdyby lud wiejski ufał bodaj jednemu urzędnikowi w Galicyi i bez podejrzeń sprawę mógł traktować. To też marszałek strzegł się powiedzieć, w ilu też to gminach komasacya się dziś przeprowadza ku zadowoleniu chłopów.

Poza temi sprawami same zostały deficyty kraju i ludu. Straszna klęska posuchy, przeciwko której sejm nie ma ani centa, niedopełnione obietnice rządu, że budowa kanałów zacznie się już w roku 1904 i wkońcu faktyczny, ciężki deficyt budżetu krajowego, oto tło mowy marszałkowskiej.

Nie mógł marszałek wspomnieć o najstraszniejszym deficycie: o zobojętnieniu całej ludności wobec sejmu i o zapomnieniu tegoż o najważniejszych jego obowiązkach, tj. o pozyskaniu siły ludowej dla prac ustawodawczych. Ostatnie wybory we Lwowie pokazały, że na 14.000 wyborców głosowało właściwie tylko dwa tysiące, bo reszta głosów to były wykupione, wycyganione, lub wprost darowane legitymacye wyborcze, zanoszone do urny przez hyeny wyborcze.

To było w stolicy, a co się dzieje poza jej murami, o tem także marszałek nie mógł mówić. Rozbrat zupełny, niechęć i obojętność ludu do sejmu, panoszenie się coraz to drobniejszej garści uprzywilejowanych, a podupadanie całej ogromnej masy narodu, niszczonej klęskami i demoralizowanej biedą, to dziś piętno stosunków krajowych. A żadna głębsza potrzeba, żadne głębsze uczucie narodowe, społeczne lub polityczne nie znajduje żywego echa w tym martwym sejmie, wśród „familiantów“, goniących dzisiaj dla odmiany z procesyi na procesyę, jak jutro będą gonili z rautu na raut.

Czy nie zagrzmi w tej sali upadającej i duszącej się z braku świeżych żywiołów instytucyi, żaden okrzyk, że dość już było przywilejów, dość niedołęstwa, dość prowokującego próżniactwa, a czas byłby najwyższy na wprowadzanie ludu do sejmu!?

Czy wśród monotonnych odczytywań referatów, wśród pustych krasomówczych popisów, wśród tych pozorów ciała prawodawczego nie znajdzie się ani jeden głos, któryby przypomniał „kolligatom“ i potentatom powiatowym niespłacony weksel: reformę wyborczą?

Jeżeli nie, tem gorzej dla dzisiejszego sejmu.

Z bagna gimnazyalnego.

Buczacz, 27 września.

W numerze „Naprzodu“ z 6 lutego b. r. przedstawiliśmy jeden typ pedagoga z bagna gimnazyalnego buczackiego i opisawszy skandaliczne, publiczne zgorszenie wywołujące zachowanie się profesora Rembacza, które pozostaje bezkarnem, pomimo tego, że jest znane od lat przełożonym władzom, pytaliśmy się: „czy wystarczy nie być „hajdamaką Rusinem“, nie być „wolno dumcem“, nie narazić się katechecie, by mieć już list żelazny na wszystkie inne postępki?“.

Ósmy miesiąc mija od tego czasu, czekaliśmy cierpliwie na odpowiedź i po dokładnej rozwadze odpowiadamy: u nas w Galicyi rzeczywiście wystarczy nie być podejrzanym politycznie, nie być antyklerykałem, nie narazić się ks. katechecie, by mieć list żelazny na wszystkie inne postępki. Przypomnimy całą sprawę i sądzimy, że każdy czytelnik, bez względu na swe przekonania polityczne, przyzna słuszność powyższej odpowiedzi.

Stanisławowi Rembaczowi, profesorowi w c. k. gimnazyum w Buczaczu, zarzucono zostało: że jako niepoprawny alkoholik często wywołuje publiczne zgorszenie, w stanie pijanym przychodzi do szkoły i tu bredzi niestworzone rzeczy ku uciesze uczniów, pijany przychodzi na konferencye nauczycielskie; pijany na ulicach miasta wywołuje awantury i do nagromadzonej gawiedzi ma przemowy — że profesor Rembacz, człowiek żonaty, był widziany, jak na uczęszczanej ulicy miasta zaczepiał dziewki podejrzanego kalibru; w stanie pijanym wyprawiał w szynkach awantury i bił się z żoną, która go ciągła do domu, że wreszcie prof. Rembacz spity na publicznej promenadzie napastował przechodzące panny, a do dwu uczenic wołał: „te muszą być....“, głośno tak, że przechodzący słyszeli. Słowem, wiązanka faktów, z których każdy pojedynczy wystarcza do usunięcia pedagoga ze szkół.

Nie ulega wątpliwości, że nad artykułem „Naprzodu“ przeszłaby wysoka rada szkolna krajowa do porządku dziennego, ot socyaliści niech sobie piszą. Ale tow. dr Anzelm Mosler powtórzył wszystkie te zarzuty w podaniu do rady szkolnej, ofiarowując dowody, oraz przyjmując na siebie odpowiedzialność karno-sądową. *Nolens volens* musiano coś robić. Wprawdzie panom z rady szkolnej krajowej postępki prof. Rembacza już od lat były znane i dlatego umieszczono go w buczackim gimnazyum, tej kolonii karnej dla pedagogów; ale doniesienie musiało być urzędownie załatwionem. Naturalnie z flegmą. Coś innego, gdyby się rozchodziło o jakieś kółko samokształcenia się gimnazyastów, jakiś radykalizm suplenta, jakiś donos katechety, lotem błyskawicy zjawiłby się inspektor śledczy i winowajca na raz dwa zostałby ukarany; lecz w tym wypadku, gdzie się rozchodzi o jakieś tam publiczne zgorszenie, można było działać powolnie.

W dwa miesiące po wniesionem podaniu zjawił się w Buczaczu inspektor szkolny radca Lewicki, celem przeprowadzenia dyscyplinarki przeciw profesorowi Rembaczowi. Pan inspektor przystąpił do oczyszczenia pana profesora w następujący oryginalny sposób. Na mniej ważne fakta przesłuchał świadków, którzy w zupełności potwierdzili zarzuty opilstwa; świadków zaś powołanych na stwierdzenie ciężkich zarzutów co do napastowania dziewcząt, wykrzykiwania sprośnych słów, wyprawiania burd i t. d. pan inspektor wcale nie słuchał.

Nie polecono też prof. Rembaczowi, by co do tych zarzutów skarżył donosiciela do sądu o oszczerstwo; nie były więc te fakta ani przedmiotem dochodzenia dyscyplinarnego, ani badane w drodze karno sądowej — i uwisły po galicyjsku w powietrzu.

Natomiast przeprowadził inspektor Lewicki dowód *alibi* na nieskazitelność obyczajów prof. Rembacza, zasięgnąwszy co do niego opinii magistratu miasta Buczacza, c. k. starosty i c. k. naczelnika sądu. Naturalnie opinie wypadły jak najkorzystniej; któż nie zna stosunków małomiasteczkowych, gdzie profesor gimnazyalny jest grubszą rybą? A pani profesorowa żyje dobrze z panią starościną, a pan naczelnik ma synów w gimnazyum, inny ma tam krewnych i t. d. Z największem uznaniem wyraził się magistrat miasta, który w osobie burmistrza Sterna oświadczył, że prof. Rembacz jest prawdziwą chlubą miasta — i jedno skinienie z góry, a będzie mianowany honorowym obywatelem Buczacza.

Zbytecznem wobec tego okazało się wszelkie dalsze badanie. Stwierdzonem zostało, że prof. Rembacz nie siedział jeszcze ani w areszcie gminnym, ani w areszcie sądowym, ani też przez starostwo nie był karanym; jest więc człowiekiem nieposzlakowanym.

Obok tych opinij użył inspektor Lewicki jeszcze drugiego oryginalnego środka przy czyszczeniu prof. Rembacza. Przed nami leży dosłowny odpis własnoręcznej notatki inspektora Lewickiego. Brzmi ona: „Ad Chlebek. Ks. Ścisłowski widział go z wykluczonym uczniem Nazarukiem (socyalistą). Syn profesora Chlebka ogłosił się bezwyznaniowym; psuł młodzież. Teraz, kiedy go brakło, młodzież uspokoiła się. Chlebek nie utrzymuje stosunków z nikim, tylko z żydami, wynosi z grona wiadomości różne, między innemi wiadomość o tem, że Rembacz przyszedł do gimnazyum w stanie podnieconym“.

Widocznie profesor Chlebek, uczący w tem samem gimnazyum, słuchany w toku dyscyplinarki wyraził się niekorzystnie o opilstwie prof. Rembacza; dla sparaliżowania tego zeznania słucha tedy pan inspektor świadka na świadka i celem zdyskredytowania p. Chlebka, profesora ósmej rangi, człowieka osiwiałego w służbie, słucha pan inspektor, jako sędziego, młodego katechetę gimnazyalnego, ks. Scisłowskiego, i notuje tegoż straszne zarzuty przeciw prof. Chlebkowi. Przeprowadziwszy tak szczęśliwie dochodzenia dyscyplinarne, wrócił p. radca Lewicki do Lwowa. Profesor zaś Rembacz wyspowiadał się ze swych grzechów i uzyskał duchowną absolucyę od ks. Scisłowskiego; upokorzył się i wszystko mu będzie darowanem. I we Lwowie mu przebaczono. Szereg miesięcy minął od tego czasu, rok szkolny się skończył i nowy się zaczął; profesor Rembacz urzęduje jak urzędował w gimnazyum buczackiem, wszczepiając swym przykładem moralne zasady w młodzież. Pije, jak pił, i wyrabia nadal awantury wywołując publiczne zgorszenie. Dopiero przed dwoma tygodniami mieszkańców ulicy Kolejowej z alarmowały w nocy ryki; była to tak często powtarzająca się scena: profesora Rembacza spitego ciągnie żona w asystencyi do domu, a on ryczy, jak wół. Stał się on wogóle znaną figurą w mieście, o której opowiadają wprost bajeczne rzeczy, sprośne i skandaliczne. Skandal goni za skandalem, i lada dzień okaże się potrzeba nowej dyscyplinarki. Lecz nic nie szkodzi, profesor Rembacz znowu się wyspowiada i znowu mu będzie przebaczonem.

SEJM.

(Telefonem).

Otwarcie sejmu.

Lwów, 30 września. *(Telefonem).* Marszałek krajowy hr. Badeni otworzył sesyę sejmową dziś o godz. 11·35 w południe następującą mową:

Mowa marszałka krajowego.

Hr. St. **Badeni** zaczął swoją przemowę od wychwalania kongresu maryańskiego, poczem przeszedł do omówienia poszczególnych przedłożeń.

Płace i emerytury nauczycieli.

Wykonując zeszłoroczną uchwałę sejmową przedkłada wydział krajowy zmianę ustaw szkolnych, która w wielu szczegółach przynosi ulgi i ulepszenia dla nauczycieli i wprowadza pożądane dla administracyi szkolnej zmiany.

Projektowana reforma ustanawia minimum emerytury dla nauczycieli, ustanawia minimum pensyi wdowiej i minimum pensyj sierocych, przyznaje kwartał pośmiertny wdowom i sierotom po emerytach, powiększa ilość pięcioleci do sześciu, umożliwia nauczycielom prowizorycznym zyskanie jednego pięciolecia, przyznaje nauczycielom stałe wynagrodzenie w razie przeniesienia z urzędu na inną posadę.

Włości rentowe.

Przedkładamy ponownie wnioski w sprawie włości rentowych; tym razem na podstawie zupełnego porozumienia z rządem, tak, że dziś już wyłącznie od woli wysokiej Izby zależy, aby ta nowa, a pożyteczna instytucya weszła w życie.

Myślą przewodnią tej ustawy jest i pozostanie utrzymanie i zachowanie istniejących średnich gospodarstw włościańskich, tworzenie nowych gospodarstw, mających te same warunki. Chodzi więc o to, by włościanin ziemię, którą dziś posiada w swych rękach, utrzymał, względnie, by ją nabyć mógł w warunkach gospodarczych zdrowych, któreby dawały możliwą pewność, że ta posiadłość włościańska nie zmniejszona w tych samych rękach pozostanie.

Kasy Reiffeisenowskie.

Około 400 istniejących kas Reiffeisenowskich, przeszło ośm milionów wkładek oszczędności, którymi rozporządzają, przeszło 10 milionów udzielonych pożyczek, oto rezultat rozwoju kas Reiffeisena po latach pięciu. Wspominam o tem dlatego, by zachęcić do dalszego tworzenia tych kas, a zarazem dodać otuchy i ufności we własne siły.

Komasacya.

Ustawa komasacyjna, która z wielu stron spotykała się z niedowierzaniem, weszła nareszcie w życie, a ludność wiejska w tych gminach, w których roboty się rozpoczęły, z wielkiem zadowoleniem ułatwia działanie komisyi komasacyjnej.

Biura pośrednictwa pracy.

Uchwalona w zeszłym roku ustawa o biurach pośrednictwa pracy uzyskała najwyższą sankcyę, a wydział krajowy czyni obecnie przygotowania, by już w ciągu zimy w pewnej ilości powiatów biura pracy powstały. Sądzą, że w organizacyi tych biur należy postępować powoli i ostrożnie. Zdaje mi się, że przy wejściu w życie tej ustawy przesadne były wypowiadane obawy z jednej, a nadzieje z drugiej strony. Ustawa sama nie przyniesie jeszcze spodziewanej korzyści, stwarza ona tylko ramy do działania dla ludzi dobrej woli w reprezentacyach powiatowych i w gminach miejskich, a wydziałowi krajowemu daje możność ułatwiania i regulowania akcyi powiatów i miast.

Zanim nasza organizacya weszła w życie, odezwał się już o niej głos interesowanych pracodawców za granicami państwa, którzy przez swą oficyalną reprezentacyę oświadczyli, że i nadal pozostaną w stosunkach z agentami prywatnymi, a nie z krajowemi biurami pracy. Widocznie i słusznie uznali, że lepszymi zastępcami ich interesów będą agenci.

Regulacya rzek, budowa kanałów, melioracye.

Marszałek omawia sprawę regulacyi rzek i melioracyj.

Budowa kanałów w roku bieżącym rozpoczęta nie będzie, a reambulacya dla przestrzeni Zator-Kraków dotąd nie została zarządzoną. Wskutek tego uchwalona w budżecie na rok 1904 dotacya krajowa przeniesiona została na rok 1905.

Tegoroczna klęska posuchy.

Omówiwszy rozmiary klęski posuchy, oświadcza marszałek: Wobec stosunków finansowych kraju wydział krajowy nie mógł przedstawić wniosku udzielania rolnikom wydatnej pomocy z funduszów krajowych i poprzestać musiał na wniosku, by sejm przyjął gwarancyę za pożyczki, któreby w razie koniecznym powiaty lub gminy zaciągać chciały celem przyjścia ludności z pomocą.

Wydział krajowy nie sądzi, by roboty publiczne dla dania ludności zarobku kosztem funduszu krajowego, były konieczne, a to tem bardziej, że właśnie w tych powiatach, które najbardziej posuchą dotknięte zostały, w roku bieżącym i w roku przyszłym wykonywane będą tak wielkie roboty publiczne, że miejscowe siły robocze z trudnością tylko im podołać potrafią.

Kwestya ruska.

(Po rusku). Witam serdecznie posłów narodowości ruskiej, witam z tą uzasadnioną nadzieją, że rozstrój, jaki między nimi a większością tej Izby w ciągu ostatniej sesyi powstał, przy wspólnej pracy dla dobra kraju, wzajemnej wyrozumiałości i dobrej woli, nietylko ustąpi, ale i w zapomnienie pójdzie. Mam nadzieję, że znajdą się drogi i środki, by na podstawie wspólnego porozumienia istotne kulturalne potrzeby narodu ru-

skiego znalazły w tej Izbie i w tej sesyi przychylne i pomyślne załatwienie.

Ale zarazem wnoszę gorący apel do was panowie, byście w sprawach, które według naszych najlepszych i najszczerszych intencyj podkładu narodowościowego nie mają, w których obca nam jest jakakolwiek myśl uboczna prócz celów nam i wam zupełnie wspólnych, byście naszej dobrej woli nie podawali w wątpliwość, nie przypisywali nam intencyj, których nie mamy, a tem samem nie utrudniali dobrowolnej jeżeli nie zgody to przynajmniej porozumienia, jakiego wasz i nasz interes równie stanowczo wymaga.

Deficyt.

(Po polsku). Na koniec kilka słów tylko o budżecie i finansowem położeniu kraju.

Projekt budżetu na rok 1905 ma w sobie wyraźne i smutne znamiona bardzo trudnego położenia finansowego kraju, bo równocześnie zawiera projekt 6-milionowej pożyczki i podwyższenie dodatków do podatków, odroczenie o rok wydatków, opierających się na uchwałach wysokiego sejmu i wprowadzenie do dochodów kilku pozycyj, które są właściwie zużyciem zapasu specyalnych funduszów.

Wydatki wzrosły w przeciągu lat ośmiu o 10 milionów, a w tem wydatki na szkoły ludowe o 6 milionów. Wydatność halerza dodatków wzrosła w tym samym czasie tylko o 24 halerze, co czyni przy dotychczasowej stopie dodatków $1^1/_2$ miliona.

Dochody z opłat konsumcyjnych wzrosły o $6^1/_2$ miliona, a gdy wysokość dodatków do podatków wynosiła 60 lub 61 halerzy i nie uległa przeto od roku 1895 zmianie, dlatego różnica między wzrostem dochodów a wydatków normalnych, nie wliczając jakichkolwiek inwestycyj, wynosi już dziś 2 miliony.

Taki jest stan rzeczy dzisiaj, a będzie z każdym rokiem gorszy z powodu wzrostu wydatków, niezawisłego od woli wys. sejmu.

Podwyższenie podatków.

Przedkładając wniosek podwyższenia dodatków o 5 halerzy, wydział krajowy świadomy jest, że ciężar to znaczny, jednak nieunikniony, gdyż wydział krajowy uważa pokrywanie bieżących stałych wydatków drogą pożyczzk za rzecz wykluczoną.

Podwyższeniem proponowanem dodatków do podatków uzyskujemy tylko chwilową równowagę budżetową, a już w roku 1906 grozi nam nowy i znaczny niedobór.

Chcąc oprzeć możliwą sanacyę na gruncie realnym w granicach dzisiejszego systemu podatkowego, widzę środek na razie tylko jeden, to jest uzyskanie ponownego znacznego podwyższenia państwowego podatku od wódki na rzecz krajów, przy równoczesnej jak najściślejszej oszczędności.

Jeżeli wysoki sejm myśl tę swoją uchwałą poprzeć zechce, poczyni wydział krajowy natychmiast potrzebne kroki wstępne celem wspólnej akcyi wszystkich krajów monarchii.

Wkońcu zachęca marszałek sejm do oszczędności, wznosi okrzyk na cześć cesarza i poświęca wspomnienie pośmiertne Romanowiczowi.

Mowa namiestnika.

Hr. A. **Potocki** podnosi potrzebę sanacyi finansów krajowych i obiecuje współdziałać w obmyślaniu i przeprowadzeniu odnośnych starań.

Włości rentowe.

Rząd nie przedstawia w tym roku żadnych przedłożeń do powzięcia uchwał, jednak niektóre przedłożenia wydziału krajowego były przedmiotem poprzedniego porozumienia się z centralnym rządem, i w tym kierunku wspomnę tylko o tak ważnej i ogólnie pożytecznej ustawie, jak ustawa o włościach rentowych, co do której nastąpiła zgoda tak co do samej ustawy, jak i co do uwzględnienia najważniejszych przez sejm uchwalonych rezolucyj.

Szkolnictwo.

Namiestnik omawia działalność rady szkolnej krajowej, pomnożenie liczby szkół ludowych, seminaryów nauczycielskich, szkół średnich i inspektorów szkolnych.

Gimnazyum ruskie.

W osobnem sprawozdaniu przedłożyła rada szkolna krajowa opinię w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim we wschodniej części kraju, biorąc w zakres swych badań, stosownie do życzenia sejmu, również kwestyę utrakwizmu. Rada szkolna krajowa, wydając tę opinię, miała na uwadze czysto rzeczowe momenta, a nie wątpię, że wysoki sejm z całą życzliwością zbada tę sprawę i postąpi w myśl zasad, któremi się zawsze kierował w spełnianiu potrzeb kulturalnych narodu ruskiego, których słuszność i rzeczywistość uzna.

Przeciw „agitacyom" w gimnazyach.

Przy tej sposobności muszę jeszcze zaznaczyć, że wydane przez radę szkolną krajową zarządzenia odniosły pomyślny skutek i że w zeszłym roku nie można było zauważyć w wewnętrznem życiu szkół średnich żadnych agitacyj narodowych lub społecznych. Nie mogę jednak powiedzieć, ażebyśmy nie mieli wciąż do walczenia ze społecznemi lub narodowemi agitacyami, wychodzącemi z poza szkoły i to tak w gimnazyach polskich jak ruskich. Działanie na młode umysły, nie mogące jeszcze mieć własnego wyrobionego sądu, odrywanie ich od ich obowiązków, to jest od nauki, uważam za ciężki grzech wobec własnego społeczeństwa, ruskiego czy polskiego, a jakkolwiek walka z podobnemi agitacyami jest nadzwyczaj utrudnioną, to jednakowoż wszelkich starań dołożę, ażeby tym szkodliwym postronnym wpływom tamę położyć.

Regulacya rzek.

Namiestnik omawia po rusku sprawę regulacyi rzek, która się w tym roku rozpocznie.

(Po polsku): Miałem nadzieję, że w tym roku będzie już można zacząć regulacyę Rudawy pod Krakowem, która ma być wykonaną na koszt państwowej nadzwyczajnej dotacyi wodnej. Projekt szczegółowy i kosztorys tej budowy był już na wiosnę gotowy, jednakowoż sprawa ta jest ściśle związana z kwestyą przeprowadzenia kanału pod Krakowem i zabezpieczenia na przyszłość tego miasta od klęsk powodzi. A gdy gmina miasta Krakowa wystąpiła z oddzielnym nowym projektem przekopu na Wiśle i innego przeprowadzenia kanału, a operat techniczny tego projektu przedłożyła dopiero z końcem lipca b. r., musiała być na razie robota regulacyjna na Rudawie wstrzymana.

Klęski elementarne.

Wkońcu omawia namiestnik klęski elementarne: posuchę i poż ry, obiecując wydatną pomoc ze strony rządu zwłaszcza dla Brzeska i Sokołowa.

Następnie przedstawił namiestnik sejmowi komisarza rządowego, wiceprezydenta namiestnictwa Włodzimierza hr. Łosia.

Po udzieleniu dłuższych urlopów rektorowi prof. Kalinie i ministrowi Piętakowi, oraz odesłaniu pisma sądu obwodowego w Cieszynie o wydanie posła ks. Stojałowskiego, do komisyi prawniczej, zabrał głos poseł dr **Oleśnicki** i złożył imieniem posłów ruskich następujące oświadczenie:

Deklaracya ruska.

„My członkowie klubu ruskich posłów sejmowych, wybrani przy uzupełniających wyborach w dniu 14 czerwca 1904 r., wstępujemy dzisiaj do sejmu po precedensach, które jasno i wyraźnie zaznaczają dzisiejsze nasze stanowisko polityczne i naszą rolę w sejmie".

Deklaracya wylicza krzywdy Rusinów, doznane w czasie poprzedniej sesyj, które spowodowały złożenie mandatów przez posłów ruskich.

„Ten krok aprobował cały naród ruski na więcej jak 50 wiecach, a przeprowadzone wybory uzupełniające dają najlepszy dowód, że nasze stanowisko polityczne i taktyka nasza w tym sejmie były zgodne z przekonaniem i z intencyami całego narodu ruskiego w kraju. Idąc za wołaniem tego narodu, oświadczamy na wstępie, że zajmujemy to samo ostre i wyraźne stanowisko, na jakiem staliśmy dotąd i stać będziemy na niem stanowczo, dopóki większość sejmowa nie zmieni swojej dotychczasowej polityki wobec narodu ruskiego, jego życzeń, potrzeb i interesów, a na większość sejmową spadnie odpowiedzialność, jeżeli naród ruski nabierze przekonania, że w tej Izbie niema dla niego ani prawa, ani sprawiedliwości".

Z porządku dziennego odesłał sejm w pierwszem czytaniu do odpowiednich komisyj 84 sprawozdań wydziału krajowego.

Poseł Oleśnicki uczynił nagły wniosek o przyjście z pomocą doraźną ludności, dotkniętej tegoroczną klęską posuchy. Wniosek przekazała Izba komisyi budżetowej.

Na tem o godz. 1·25 zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na jutro godz. 11 rano.

Defraudanci przed sądem.

Kraków, 29 września.

(Siódmy dzień rozprawy).

Rozprawa popołudniowa.

Dzisiejsza popołudniowa rozprawa zaczęła się o godz. $4^1/_2$. Powołany świadek Karol Czaplicki, teść Barki, korzystając z § 152, uchyla się od zeznawania w sprawie zięcia.

Świadek Władysław Wild, zaprzysiężony, lat 30, urzędnikiem Tow. kred. ręk. i przem. był przez 6 lat. Powodem jego ustąpienia z Towarzystwa były ciągłe nieporozumienia z Müllerem. Widział dość często, że Müller pozycye wywabiał płynem.

Przew.: I cóż. czy się to panu nie podobało?

Świadek Wild: Przecież to jest ustawowo wzbronione.

Świadek w r. 1899 mówił o tem Chmurskiemu. Chmurski mu powiedział, że temu nie wierzy.

Przew.: A co pan wiesz o Chmurskim?

Wild: Pan Chmurski nie cierpiał kreśleń w książkach. Widząc poprawki, irytował się i krzyczał: „od czegoż soczek!"

Chmurski: Panie prezydencie, powtarzam, że nawet wyrazu „soczek" nie znałem. Kiedy czytałem w gazetach o „soczku", sądziłem, że tu idzie o pannę Soczek, która pracuje w Tow. kred. ręk. i przem. (Ogólna wesołość).

Świadek Wild domaga się, aby go p. Chmurski za wyraz „idyota", użyty w czasie rozprawy, przeprosił. Chmurski za interwencyą radcy Błonarowicza przeprasza p. Wilda.

Świadek Aleksander Jachimowicz, urzędnik Tow. kred. ręk. i przem., zaprzysiężony, powołany przez Wallę na okoliczność, że kiedy raz Walla oddał Chmurskiemu kasę z zaznaczeniem na kartce, ile w kasie było pieniędzy, Chmurski, oddając Walli kasę, oddał mu o 1000 K mniej.

Swiadek Jachimowicz nic o tem nie wie. — Walla skarżył się dość często, że mu w kasie brakuje pieniądzy, ale skąd te braki powstawały, nie wie. O tem, aby Chmurski odbierał od Walli kasę, nie licząc jej, również nie wie, jak i tego, czy Walla odbierając kasę od Chmurskiego, liczył ją, czy nie.

Przew.: A co to było z tym „soczkiem"?

Świadek: Pan Chmurski każdemu urzędnikowi, którego przyjmowano, mówił: „a to jest płyn do wywabiania".

Przew.: To to już było tradycyą. Każdy nowo przyjęty urzędnik otrzymywał na początek flaszkę atramentu i dwie flaszki „soczku". (Wesołość).

Świadek zeznaje dalej, że żaden z dyrektorów nie mięszał się nigdy do zestawiania bilansów.

Na zapytanie dra Seinfelda, czy była kiedy w ciągu 13 stu lat rewizya niespodziana, odpowiada świadek, że takiej rewizyi nigdy nie było.

Świadek oświadcza, że protokołów nie pisano, że posiedzenia odbywały się w domu p. Markusa i że na te posiedzenia Mikołajewskiego, jako opozycyi w radzie nadzorczej, nie zapraszano.

Świadek Ignacy Domagalski, lustrator Związku stowarzyszeń zarobkowych we Lwowie, zaprzysiężony, wezwany dla wyjaśnienia sposobów, jakimi przeprowadzono lustracyę Tow. kred. ręk. i przem. i powodów, dla których malwersacyj w Tow. mimo trzykrotnej lustracyi nie wykryto. Związek przedsięwziął od r. 1898 trzy lustracye Towarzystwa, a wrzystkie opierały się na wynikach dochodzeń, przeprowadzonych przez samo(!) Towarzystwo. W r. 1899 zauważono, że suma wkładek maleje, mimo wzrostu liczby wkładek. Świadek podaje, że miejscowa kontrola była bardzo dokładna i skrupulatna (?). Świadek, jako lustrator, poznał, że dla zbadania stanu gospodarki w Towarzystwie dokładano bardzo znacznych starań.

Przewodniczący zwraca świadkowi uwagę, że jeden ze świadków zeznał pod przysięgą, iż taką kontrolę prowadzono tylko w dziale wekslowym.

Świadek pamięta, iż któryś z dyrektorów w r. 1898 powiedział mu, iż pozycye w księgach są badane dokładnie. Jako dowód podawano, że poszczególne cyfry były podkreślane, co świadczy o tem, że cyfry te badano.

Znawca Gablenz oświadcza, że lustracya, przedsięwzięta przez Związek, była niedokładną. Lustrator Związku bada tylko to, co mu przedłoży rada nadzorcza, dyrekcya i komisya rewizyjna. A to nie wystarcza. Jeśli odnośne organy chciały nie dopuścić do kradzieży, należało księgi tak badać, jak badali znawcy Gablenz i Dorawski. Kraść można mimo zgodności strazzy i stanu kasy. Lustrator te tylko badał zestawienia, a z tego zupełnie sądzić nie można. Trzeba było szczegółowo badać pojedyncze pozycye, a tego Związek nie robił z zaufania(!) do rady nadzorczej Towarzystwa.

Dr Seinfeld stawia wniosek, aby odczytać protokół z walnego zgromadzenia Tow. kred. ręk. i przem. dla stwierdzenia, że na tem zgromadzeniu żalono się, iż lustrator Związku, mimo iż jest fachowcem, nie wykrył malwersacyj.

Świadek Jachimowicz sam się powtórnie zgłasza i przypomina, że raz zgłosiła się do niego jakaś osoba z prośbą o pożyczkę na weksel. Świadek zwrócił stronie uwagę, że pożyczki nie otrzyma, gdyż poprzedni weksel na 2000 K nie został zapłacony. Strona oświadczyła wówczas świadkowi, że weksel jest wykupiony od dawna. Po kilku dniach dowiedział się świadek od Chmurskiego, że ów weksel jest już pokryty i że pieniądze są u Chmurskiego.

W tem dowód, że Chmurski „pożyczał" sobie pieniądze i z tych sum, które składano na spłatę akceptów.

Przy tej sposobności powiedział Chmurski świadkowi: „jak pan będziesz w podobnem jak ja położeniu, to pożycz pan sobie także".

Przewodniczący do Chmurskiego: Czy tak było?

Chmurski: Nie pamiętam. Tyle lat.

Następuje przesłuchanie kilku świadków w sprawie długów Barki i spłacania przez niego długów. Świadkowie ci zeznają, że dłużne im przez Barkę kwoty, są nie znaczne. Świadek Lipski do oskarżenia się nie przyłącza.

Znawca Dorawski przedstawia wypadek z dnia 22 marca 1896 r., w którym Müller otrzymawszy od strony 100 złr. wciągnął tę sumę do księgi głównej, a nie wpisał jej do strazzy kasowej. Salda wskutek tego nie zgadzały się.

Na tę okoliczność powołany świadek Adam Federowicz, b. zastępca dyrektora Towarzystwa kred. ręk. zeznaje za zgodą stron nie zaprzysiężony. Świadek twierdzi, że o tej sprawie nic nie wie, że kasy w tym dniu nie odbierał.

Rzeczoznawcy i obrońcy starają się więc rozpoznać pismo urzędnika, który w tym czasie prowadził księgi. Federowicz oświadcza, że w tym czasie nie zastępował Chmurskiego. Dr. Seinfeld twierdzi, że w tym czasie zastępował Chmurskiego zmarły Rehman.

Chmurski przygląda się pismu i oświadcza: Przysięgać nie będę, ale mnie się zdaje, że to pismo Rehmana. (Ogólna, długotrwająca wesołość).

Sprzeciwienie się zaprzysiężeniu Markusa.

Świadek Karol Markus, radca miejski, prezes rady nadzorczej Towarzystwa kred. rękodz. i przemysłowców. Osk. Chmurski sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka z powodu nienawiści świadka do oskarżonego. Oskarżony bowiem sprzeciwił się przyjęciu Markusa do Towarzystwa strzeleckiego i był przeciwny jego kandydaturze na prezesa rady nadzorczej.

Markus oświadcza, że nienawiści do Chmurskiego nie czuje. Czuje tylko żal za szkodę, jaką Chmurski wyrządził Towarzystwu.

Dr. Seinfeld motywując sprzeciwienie się Chmurskiego zaprzysiężeniu świadka, przytacza te wszystkie miejsca z aktu oskarżenia, w których prokuratorya podkreśla zaniedbanie przez radę nadzorczą, której prezesem jest Markus, wszelkich najprymitywniejszych obowiązków, jakie ta rada, a więc i Markus, mieli wobec Towarzystwa.

Akt oskarżenia stwierdza, że lekkomyślność i niedbałość rady nadzorczej była ciągłym i najsilniejszym sprzymierzeńcem defraudantów, że lwia część winy i odpowiedzialności spaść winna na nadzorcze organy Towarzystwa. Rada nadzorcza i jej prezes powinni i mogli byli zasiąść na ławie oskarżonych z Müllerem i spólnikami. To więc przemawia najsilniej przeciw zaprzysiężeniu Markusa.

Dr Lewicki przyłącza się do wywodów dra Seinfelda.

Prok. dr Trzaskowski sprzeciwia się niezaprzysiężeniu świadka.

Przewodniczący po krótkiej naradzie ogłosił uchwałę trybunału, postanawiającą wnioskom prokuratora na wyłączenie sprawy Chmurskiego, i wnioskowi dra Lewickiego na wyłączenie na ten wypadek i sprawy Walli — odmówić. Również nie przychyla się do wniosku rewizyi działu wekslowego. Trybunał uchwalił powołać na świadków komisarza policyi Broszkiewicza i agenta pol. Bronisława Karcza. Trybunał odmawia wnioskowi dra Seinfelda na niezaprzysiężenie świadka Markusa i motywuje swoją uchwałę tem, że Markus nie staje jako oskarżony i ponieważ dr Seinfeld nie podniósł przeciw świadkowi Domagalskiemu tych wszystkich motywów, jakie naprowadził przeciw Markusowi.

Świadek Markus został więc zaprzysiężony. Przesłuchanie Markusa odłożył trybunał do dnia następnego.

(Ósmy dzień rozprawy).

Kraków, 30 września.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczął się ósmy dzień rozprawy o defraudacye w Towarzystwie kred. ręk. i przemysłowców

przesłuchaniem świadka Karola Markusa.

Zanim to jednak nastąpiło, przysięgły Breuer, odwołując się na § 153, prosi przewodniczącego o wyjaśnienie, czy p. Markus nie mógłby korzystać z tego paragrafu i uchylić się od zeznawania ze względu, że p. Markus, jako prezes rady nadzorczej Towarzystwa, mógłby się w zeznaniach powikłać i oskarżać samego siebie.

Przewodniczący oświadcza, że pouczy świadka Markusa, iż rzeczony paragraf pozwala mu uchylić się od tych pytań, któreby były przeciw niemu skierowane.

Swiadek Markus zeznaje, że prezesem rady nadzorczej jest od r. 1898. Za czasów defraudacyj Bruśnickiego był świadek zastępcą dyrektora Towarzystwa. Pierwszy, który wykrył defraudacye Bruśnickiego, był Müller, jemu też polecono zbadanie ksiąg. Müller pracę tę wykonywał niedbale. Postanowiono więc zaprowadzić — dla ścisłości w księgowaniu — podwójną buchalteryę.

W tem miejscu szuka świadek jakiegoś indeksu, w którym porobił sobie notatki o działalności oskarżonych — zgubił go i — jak mówi — nie mógłby bez niego odpowiadać!

Dr Szalay: Prezes rady nadzorczej i wieczny nieporządek! (Wesołość). Świadek zeznaje, że Walla był urzędnikiem nie dobrym, dlaczego go więc zrobiono kasyerem — na to pytanie przewodniczącego — odpowiedzieć nie może. Urzędowanie Chmurskiego pozostawiało zawsze dużo do życzenia. Między Chmurskim i dyrekcyą były ciągłe nieporozumienia, „pan dyrektor Chmurski starał się bowiem jakby o to, aby Towarzystwo było bankiem Chmurskiego". Chmurski, jak wiadomo, pożyczał na weksle na własną rękę bez cenzury, w 1900 r. pożyczył sobie 2000 złr., weksel nosił przy sobie, w terminie w maju długu nie zapłacił, lecz dopiero w grudniu, weksla mimo to nie zaprotestował i nie zapłacił procentów. Jeśli kiedy płacił procent, to tylko 5%, a w Towarzystwie był procent wyższy. Z jego przyczyny straciło Towarzystwo na wekslach dra Serafina Chmurskiego 3686 koron. Za książeczki sprzedawane stronom po 3 ct., Chmurski nie wniósł do kasy Towarzystwa za 2786 książeczek. Pieniądze te utonęły w kieszeni Chmurskiego. Świadek wylicza w dalszym ciągu szereg malwersacyj, popełnionych przez oskarżonych, a objętych aktem oskarżenia.

Co do kontroli, wykonywanej w Tow. podaje że kontrolowano w ten sposób, że zestawiano cyfry bilansów z księgami. Inwentarze badano sumarycznie, rzadko tylko dokładniej. Portfel wekslowy raz tylko zbadano tak dokładnie, że miano w rękach każdy weksel.

Przysięgły Breuer: A dział wkładek? Świadek: I ten dział badaliśmy. Breuer: w tym dziale popełniono największe defrandacye. Osk. Müller: W 1901 r. byłem chory 1½ miesiąca. Pracował za mnie kto inny. Przysięgły Breuer: I urzędnik zastępujący nie wpadł na trop defraudacyj? Świadek: Może być, że Müller zabezpieczył się na ten czas, może włożył coś gotówki. Zresztą to nie łatwo było zbadać, bo to „była fizisowa (sic!) praca“. Przysięgły Weiss: Tak, to praca była trudna, mogli to zrobić fachowcy; to też panowie powinniście byli złożyć swoje obowiązki, jeśliście im nie mogli podołać. Czy używanie „soczku“ było dozwolone? Świadek: Nie, było ostro zakazane.

Przysięgły Weiss: A mimo to ciągle się to działo. Jeśli jeden wiedział i drugi i trzeci, że tak nie umieją, powinni byli mieć kogoś, ktoby się znał na buchalteryi. Świadek: Do 1901 r. mieliśmy płatnego fachowego kontrolora. Był w Towarzystwie 4 lata. Przysięgły Breuer: To szkoda było tych pieniędzy dla fachowego kontrolora, który przez 4 lata nie wykrył tego, co zrobili nie fachowi. Przys. Weiss: Panie Marcinku, czy pan pracowałeś w jednem stronnictwie politycznem z p. Chmurskim? Świadek: Nie, ja jestem zupełnie bezbarwny, patrzę tylko na siebie.

Dr Lewicki: Panie radco, kiedy Broszkiewicz powiedział, że w Towarzystwie „wywabiają“, toście zaraz, do kilku godzin wykryli defraudacye. A kiedy raz podchmielony Chmurski powiedział to samo, to trzebaby było aż trzech miesięcy? Jak to pan wytłumaczysz?

Świadek daje odpowiedź niejasną.

Dr Lewicki: A dlaczego daliście Pileckiemu (płatny kontrolor Towarzystwa) pisemne podziękowanie za „sumienną pracę“, kiedy ten Pilecki przez 4 lata nic nie robił w Towarzystwie?

Świadek daje znowu odpowiedź niejasną.

Dr Seinfeld: Panie świadek, czy pan nigdy nie uważałeś za swój obowiązek zliczyć wszystko i skontrolować i zsumować inwentarz, bilanse itd.? Świadek: Na to trzebaby szeregu miesięcy.

Dr Seinfeld: Więc nie było ani jednego sumiennego człowieka w Towarzystwie, któryby się tem zajął i uważał, że przeprowadzenie takiej kontroli jest obowiązkiem każdego organu? Świadek nie odpowiada. — Dr Seinfeld: Czy porównywał pan kiedy księgę główną z księgą wkładek? Świadek: To się porównywało. Dr Seinfeld: Czyś pan zauważył kiedy, że w księgach wywabiano i kreślono? Świadek: Tak. Zwracałem na to uwagę. Dr Seinfeld: I nie uważałeś pan za stosowne nakazać szkontrum? Świadek: Sądziłem, że dzieje się to z powodu błędów. Dr Seinfeld: Majątek Towarzystwa wynosił milion, weksle 600.000, — czy nie zauważyłeś pan braku 300.000? Świadek: Ależ panie mecenasie, tegoby nikt na świecie nie doszedł.

Świadek Józef Broszkiewicz, lat 39, starszy komisarz policyi, powołany na okoliczność, czy prawdą jest, iż zwracał uwagę dyrekcyi na hulanki Walli. Pamięta, iż raz Walla w nocy z szynku poszedł do kasy Towarzystwa, wziął — jak świadek przypuszcza — jakąś kwotę i wrócił do szynku. Świadek zwrócił wówczas uwagę Korneckiego, że w Towarzystwie muszą być malwersacye. Po kilku dniach Kornecki podziękował świadkowi za opiekę i oświadczył, że szkontrum nic nie wykryło. Świadek zwracał też uwagę Chmurskiego. Wszelkie uwagi i doniesienia nie skutkowały.

Po 1½ godzinnej przerwie zakończono postępowanie dowodowe, poczem przewodniczący, ogłosiwszy odmowną uchwałę trybunału co do ostatnich wszystkich wniosków obrony, postawił przysięgłym następujące pytania:

I. Czy Maksymilian Müller winien jest, że: 1) w latach od 1894 do 1903 w szczególnie podstępny sposób fałszował książeczki wkładkowe i sporządzał fałszywe bilanse, a potem je realizował i z kasy Tow. wybrał ponad 600 K: 2) że dopuścił się kradzieży wyżej 50 K?

II. Czy Bolesław Walla winien jest, że: 1) w latach od 1899 do 1900 dopuścił się zbrodni oszustwa w porozumieniu z Romanem Chmurskim i pobrał wyżej 600 K z kasy Tow. kred.; 2) że dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia wyżej 600 K?

III. Czy Roman Chmurski winien jest, że: 1) osłaniał fałszerstwa Müllera i działał z nim w porozumieniu; 2) że w porozumieniu z Bolesławem Wallą dopuścił się zbrodni oszustwa, że fałszował strazzę i pobrał z kasy Tow. kred. kwotę wyżej 600 K; 3) że dopuścił się przekroczenia sprzeniewierzenia (10 guldenów)?

Czy Stanisław Barko winien jest, że dopuścił się współwiny w oszustwach Müllera przez to, że namawiał go i fałszywe książeczki realizował; 2) że dopuścił się zbrodni oszustwa przez marnotrawną krydę? 3) czy (ewentualne pytanie) Barko winien jest występku lekkomyślnej krydy?

Dr Lewicki domaga się postawienia pytania co do Müllera o działanie „pod nieodpornym przymusem“, a co do Walli o dodatkowe pytanie co do niepoczytalności oskarżonego. Trybunał odmówił, rozprawa bowiem wykazała, że Müller już przed przybyciem Barki do Krakowa pobrał pieniądze z Towarzystwa, a także nikt nie twierdził na rozprawie, aby Walla był niepoczytalnym.

Akt oskarżenia uzasadniał prok. dr Trzaskowski. Nastąpiły przemówienia obrońcy Müllera i Walli dra Lewickiego, i obrońcy Chmurskiego dra Seinfelda.

Ciąg dalszy następnego dnia o godz. 9 rano.

KRONIKA.

Nasz felieton. W pierwszych dniach października rozpoczniemy druk niezwykle zajmującej, tłumaczonej z rosyjskiego powieści **„Andrzej Kożuchow“**, napisanej przez S. Stepniaka (M. Krawczyńskiego), autora „Podziemnej Rosyi“. — Powieść ta, osnuta na tle dziejów ruchu rewolucyjnego w Rosyi, pisana jest barwnie i żywo, z werwą, znamionującą wszystkie powieści i pamiętniki Stepniaka, który sam był jednym z najwybitniejszych rewolucyonistów rosyjskich. Interesująca ta powieść zajmie niewątpliwie naszych czytelników.

Ku czci Hirscha Lekerta, straconego w Wilnie za zamach na Wahla, odbędzie się w Krakowie w sali hotelu Kleina w sobotę 8 b. m. uroczysty wieczór. Ceny biletów: krzesło 80 h, wstęp 30 h. Bilety można nabywać codziennie między godz. 7 a 10 wieczorem w stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42. — We Lwowie tegoż dnia odbędzie się taki sam wieczór uroczysty za zeproszeniami na podstawie § 2.

Biuro wywiadowcze dla spraw taryfowych. Z Izby handlowej otrzymujemy następujący komunikat: Przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie funkcyonuje od lipca b. r. biuro wywiadowcze dla spraw taryfowych. Biuro to udziela bezpłatnie wszelkich informacyj tyczących się stawek i przepisów taryfowych. Niestety z informacyi biura korzysta dotąd nieznaczna liczba interesowanych, mimo ważności, jaką przedstawia dla kupca i przemysłowca znajomość stawek frachtowych oraz najtańszych relacyj przy kalkulacyach cen wysyłanego, względnie sprowadzanego towaru. Byłoby przeto pożądanem, aby interesowani jak najliczniej zgłaszali się do Izby po odnośne informacye.

O honor Koburga. Przed dwoma laty w interpelacyi i w mowach parlamentarnych w sprawie Mattasicza podniósł w parlamencie tow. Daszyński ciężkie zarzuty przeciw księciu Filipowi Koburskiemu. Zarzuty nie spotkały się z zaprzeczeniem ze strony ks. Koburskiego. Przez dwa lata władze wojskowe, tak dbałe o honor oficerski i armii w innych razach, w tym wypadku nie widziały powodu do wdrożenia śledztwa honorowego przeciw ks. Koburskiemu, feldmarszałkowi porucznikowi i właścicielowi 57 p. p.

Obecnie, kiedy skutkiem ucieczki ks. Ludwiki ujawnionem zostało postępowanie ks. Koburskiego wobec żony w całej pełni, dziesięciu obywateli budapeszteńskich, w tej liczbie kilku profesorów uniwersytetu, wniosło do ministerstwa honwedów podanie z żądaniem wdrożenia śledztwa honorowego przeciw ks. Filipowi Koburskiemu z powodu jego zachowania się wobec żony i wobec porucznika Mattasicza. Podanie to cytuje dosłownie wywody posła tow. Daszyńskiego, wygłoszone przed dwoma laty w parlamencie austryackim, w których zarzucono ks. Filipowi czyny niehonorowe, a na które on całkiem nie reagował. Wobec tego, że w ostatnim czasie do licznych skarg i zarzutów przeciw ks. Filipowi przyłączyła się także wdowa po zmarłym następcy tronu, hr. Stefania Lonyay, której powszechnie znana depesze, wysłana do ks. Filipa po spotkaniu się jej z ks. Ludwiką, zawiera ciężkie oskarżenie przeciw ks. Filipowi, oraz wobec tego, że pojawiły się skargi, zarzucające ks. Filipowi udział w fałszowaniu weksli, uznają podpisani, że niemożliwością jest, aby człowiek, przeciwko któremu podniesiono tak ciężkie zarzuty, pozostawać mógł nadal w szeregach armii i domagają się w interesie utrzymania honoru wojska i oficerów, aby przeciw księciu wdrożono śledztwo.

Wyzysk szwaczek w Warszawie. Rzeczywiście, niema dość wstrętnego sposobu, któregoby się brzydził kapitalistyczny przedsiębiorca. Oto, co czytamy w „Kuryerze warszawskim“.

„Ciekawy system praktykuje się, jak nas zapewniają listy kilku szwaczek, w niektórych szwalniach i magazynach mód w Warszawie. Zapewne niejednemu z naszych czytelników wpadły w oko pomieszczane w pismach ogłoszenia mniej więcej tej treści: „Potrzebne są zaraz panny podręczne. Zgłosić się... (adres). Warunki dogodne“.

Ogłoszenia takie zjawiają się zazwyczaj w tak zwanym „sezonie“, kiedy to w magazynach jest nawał pracy.

A skutek ich następujący:

Magazynierka przyjmuje zgłaszające się panny „na próbę“, powierzając im różne roboty do wykonania. W ten sposób „odrabia“ większość obstalunków, gdy zaś nawał zamówień minie, oddala bez ceremonii pracownice pod pretekstem, iż próba wykazała, że nie są dość zdolne. Dodać należy, że tego rodzaju próby są... bezpłatne. Wyzysk to tak wstrętny, że prawie nie do wiary.

A jednak o fakcie tym donoszą listy imienne kilku szwaczek.

Pierwsze zapewniają, że w ciągu kilku miesięcy pracowały aż w czterech magazynach... „na próbę!“

Antysemickie ekscesy przy mobilizacyi. Z Jekaterynosławia donoszą do pism wiedeńskich: Z powodu mobilizacyi rezerwistów przyszło tu dnia 17 b. m. do ekscesów przeciwko żydom. Od rana już zaczęli rezerwiści zaczepiać poszczególnych żydów, bić ich, wydzierać pieniądze itp. Niektórzy z pobitych doznali nawet cięższych pokaleczeń. Na Rynku, gdzie do scen podobnych przyszło najwcześniej, pozamykali żydzi swe sklepy; w przyległych wszakże ulicach dopuścili się rezerwiści licznych rabunków. Policya nie wkraczała... Dopiero wieczorem policmaster, któremu się też dostało po skórze, chwycił się nagle ostrego tłumienia rozruchów, które niepowstrzymane odrazu, naturalnie się wzmogły i wezwał kozactwo do rozpraszania wszelkich zbiegowisk nahajkami. Nazajutrz, oraz we wtorek ponowiły się ekscesy: wśród krzyków i świstów szturmowano do drzwi żydowskich i wybijano szyby, usuwając się dopiero przed patrolami kozackimi.

I w innych miejscowościach jak to: w Linielnikowie, w Aleksandrowsku przyszło też przy napływie rezerwistów do rozruchów antyżydowskich.

Pożar w kościele. Wczoraj około godziny 8 wieczorem zaczął się wydobywać gęsty dym z okien kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu. Przechodnie zaalarmowali miejscową straż pożarną, która przybywszy na miejsce, zastała jeden z ołtarzy w płomieniach. Ogień ugaszono zanim przybyła wezwana telefonicznie straż krakowska. Obie straże w krótkim czasie rozebrały i wyniosły zgliszcza. Pożar prawdopodobnie wybuchł skutkiem nieostrożnego pozostawienia światła na ołtarzu.

Samobójstwo. Wczoraj około godziny 6 wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, w mieszkaniu przy ul. Gołębiej w Krakowie, właściciel zakładu fryzyerskiego przy ulicy Szewskiej, Nowak. Zawezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć. Powód samobójstwa nieznany.

W szkole fortepianowej p. Eugenii Rosenberg rozpoczynają się z dniem 1 października b. r. lekcye teoryi, dyktatu muzycznego, historyi muzyki, pedagogiki, oraz ćwiczenia na 2 fortepiany i muzyki kameralnej.

Zabójca Plewego. „Kronsztadskij Wiestnik“ potwierdza, iż tożsamość osoby twórcy zamachu na ministra spraw wewnętrznych, von Plewego, została już stwierdzoną. Sazonow jest synem kupca ufańskiego, uczęszczał na wykłady w uniwersytecie moskiewskim, lecz został wysłany do gub. tomskiej, skąd samowolnie powrócił na południe Rosyi, gdzie pracował w dziennikach i urzędował na kolei.

Zdrowie jego jest obecnie tak zadowalniające, że wkrótce ze szpitala więziennego będzie przeniesiony do osobnej celi więziennej. „W mieście jednak — dodaje „Kronszt. Wiestnik“ — przez dwa tygodnie krążyła uporczywie bezpodstawna pogłoska, że zabójcę Plewego podstępnie wykradziono z więzienia na Stronie Wyborskiej. Pogłoska ta dostała się do prasy zagranicznej“.

ZAWIADOMIENIA

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**
Sobotę: „Koniec wieńczy dzieło“, komedya w 5 aktach a w 8 odsłonach W. Szekspira.
Niedziela: „Koniec wieńczy dzieło“, komedya w 5 aktach a w 8 odsłonach W. Szekspira.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.**
Sobota: „Jojne Firułkes“ Zapolskiej.
Niedziela po południu: „Żale p. Piotra“, „Teodolinda“, „Piosnka wujaszka“, „Taniec góralski“. — Wieczór: „Konkurs piękności“ Brandowskiego.

— **Komitet wystawy ogrodniczej** w parku Jordana zawiadamia, że tenże będzie aż do dnia otwarcia wystawy, t. j. do 2 b. m. dla publiczności bezwarunkowo zamknięty, a to ze względu na nieporządki, jakieby wskutek tego powstać mogły. Wstęp mają tylko wystawcy. Nadto podaje do wiadomości, że ceny wstępu na wystawę oznaczono bardzo niskie: a mianowicie w dzień otwarcia wystawy po 1 K, w ciągu tygodnia po 40 h, a dla dzieci 20 h, w ostatnią zaś niedzielę, t. j. 9 b. m., dla dorosłych 30 h, dla dzieci 10 h.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Wojna rosyjsko-japońska.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 30 września. „Daily Telegraph“ donosi z Szanghaju: Według wiadomości ze źródeł chińskich straty Japończyków koło Portu Artura wynoszą przeszło 30.000 ludzi. Armia japońska otrzymała w ostatnich dniach dla kilku bateryj haubice.

Petersburg, 1 października. Korespondent „Birż. Wied.“ z Czifu telegrafuje pod datą wczorajszą: Flota japońska na wodach zatoki Peczili okazuje coraz większą ruchliwość. Japońskie torpedowce w obu ostatnich nocach wjechały do Portu Czifu ze zgaszonemi światłami, przeszukiwały dżunki i pilnowały wpływających do portu okrętów.

Według wiadomości japońskich ma być położenie rosyjskiej floty w Porcie Artura nie do zniesienia, gdyż japońskiej flocie udało się zająć pozycye, z których bombarduje okręty rosyjskie. Rosyjska flota z tego powodu ma być zmuszoną do opuszczenia przystani. Bitwy morskiej oczekują lada chwila.

Według zupełnie wiarygodnych (?) wiadomości natomiast, jakie korespondent ten otrzymał, wszystkie te wieści są jakoby wręcz zmyślone. W istocie rzeczy Japończycy podczas ostatnich ataków ponieśli niezmierne straty i wszędzie zostali odparci. Straty ich wskutek wybuchu min były tak straszne, że od 26 września Japończycy ataków nie ponawiają. Z dniem 25 września datowane listy z Portu Artura, które tu przybyły, brzmią bardzo pewnie i wyrażają przekonanie, że forteca nie będzie zdobytą (?).

Odwołanie Aleksiejewa.

Paryż, 30 września. „Matin“ donosi z Petersburga: **Namiestnik Aleksiejew został z Mandżuryi odwołany.** Jako przyczynę odwołania podają, że car chce osobiście usłyszeć od Aleksiejewa sprawozdanie o stanie rzeczy w Mandżuryi. W rzeczywistości Aleksiejew nie wróci więcej do Mandżuryi,

Petersburg, 1 października. Rosyjska agencya telegraficzna donosi, że wiadomość zagranicznych dzienników o zastąpieniu ministra marynarki Avellana przez admirała Rożdiestwieńskiego lub o innych zmianach w marynarce jest zmyślona.

Natomiast Aleksiejew prawdopodobnie będzie odwołany. Generał Kuropatkin pozostanie na swem stanowisku. Jako przyszłego naczelnego wodza wymieniają jeszcze ciągle w. księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Armia Liniewicza.

Paryż, 1 października. „Matin“ donosi z Czifu: Generał Liniewicz ma ze swoją armią pomaszerować z Władywostoku na Koreę i założyć tam leże zimowe. Japończycy mają wysłać przeciw Liniewiczowi 20.000 wojska

Pod Mukdenem.

Petersburg, 1 października. Korespondent rosyjskiej agencyi tel. telegrafuje z Charbina pod datą wczorajszą: W ostatnich dniach w armii nic szczególnego nie zaszło. Prawie codziennie odbywają się utarczki. Nasza kawalerya rozproszyła dwa nieprzyjacielskie patrole i zabrała im znaczną ilość bydła.

Kolej koło Bajkału.

Irkuck, 1 października. (Rosyjska agencya telegraficzna). Kolej obwodowa bajkalska została ukończona. Przed dwoma dniami puszczono pociąg próbny, którym stwierdzono, że tor nadaje się zupełnie do normalnego ruchu. Uroczystego otwarcia nie było, jednakowoż wszystkie gmachy na stacyach, przystanki i wejścia do tunelu były przybrane w zielone flagi. Na wiorście 47 wystawiono łuk z napisem: „Lizbona-Władywostok“. W tunelach podczas biegu pociągu płonęły pochodnie, podnosząc fantastyczność obrazu. Braki wykończenia są nieznaczne i nie mogą przeszkadzać ruchowi zwykłych pociągów.

TELEGRAMY.

Reforma wyborcza w sejmie śląskim.

Opawa, 30 września. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu posłowie ks. Michajda i Hruby uczynili wniosek w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do sejmu, wzywający wydział krajowy do natychmiastowego przedłożenia takiej ustawy i wybrania „komisyi wyborczej“, złożonej z 9 członków tj. po trzech na każdą kuryę.

Koniec strejku w Marsylii.

Marsylia, 1 października. (Biuro koresp.) Robotnicy okrętów handlowych przyjęli projekt kontraktu, przedłożony im przez dyrektorów towarzystw okrętowych.

Kilonia, 1 października. Dyrektor tajnego biura fabryki „Germania“, Barkmeyer został uwięziony wskutek podejrzenia, że bezprawnie przywłaszczył sobie plany konstrukcyjne i rysunki okrętów budowanych w fabryce i ofiarował je za wielkiem wynagrodzeniem innemu Towarzystwu okrętowemu.

Paryż, 1 października. Z ambulansu pocztowego przy pociągu ekspresowym Paryż-Havre podczas jazdy wyciągnięto wszystkie pakunki przeznaczone do zachodnio północnej Ameryki. Sprawcy dotąd nieznani.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W sali stow. „Postęp“ odbędzie się w sobotę 1 października o godz. 3 po południu zgromadzenie poufne towarzyszów i towarzyszek żydowskich z porządkiem dziennym: Kongres krajowy.

Kraków. — W sobotę 1 października odbędzie się o godz. 11½ przed południem w stow. „Postęp“ poufne zgromadzenie robotników introligatorskich w sprawie organizacyi zawodowej.

Kraków. — W sobotę 1 października o godz. 3 po południu odbędzie się w stowarzyszeniu kobiet pracujących, przy ul. Sebastyana 16, poufne zgromadzenie handlowczyń.

Kraków. — W sobotę 1 października o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6) zabawa z tańcami.

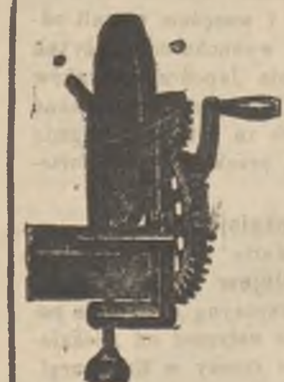
Kraków. — W sobotę 1 października o godz. 10½ rano odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Starowiślna 42) poufne zebranie malarzy i lakierników.

Kraków. — Poufne zebranie malarzy i lakierników w sprawie organizacyi odbędzie się w niedzielę 2 października o godz. 10 rano w sali Związku stowarzyszeń robotniczych.

Brody. — Staraniem tutejszego komitetu partyi socyalno-demokratycznej odbędzie się w niedzielę 2 października w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Zgoda“ dla uczczenia 40 rocznicy śmierci Ferdynanda Lassalla wieczorek z następującym nader urozmaiconym programem: słowo wstępne, śpiewy chóru robotniczego, deklamacye, odczyt i t. d. Wstęp na salę 40 h.

Lwów. — Zmiana lokalu. Lokal Związku metalowców znajduje się od dnia dzisiejszego w wielkiej sali Pasażu Mikolascha („Ogniwo“). Wszystkie listy należy adresować: „Związek metalowców. Lwów, Pasaż Mikolascha“.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Uniwersalna maszyna do ostrzenia i polerowania

dla każdego do ostrzenia i polerowania noźów stołowych, nożów rzeźniczych, nożyc, narzędzi itd., jakoteż do ostrzenia i polerowania przyrządów rysowniczych i t. d. Koło ostrzące maszyny jest sporządzone z kamienia szmirglowego Naxos i obraca się 700—800 razy na minutę przy zwykłem obracaniu, ostrzy zadziwiająco szybko i wybornie. Nadzwyczaj mocno i praktycznie skonstruowana, dlatego — tak rzec można — maszyna ta nie ulega zużyciu; zapomocą śruby można ją przymocować do każdego stołu i niby bawiąc się, ostrzyć na niej. Dla wielkich korzyści i niskiej ceny powinnaby się ta maszyna znajdować w każdym domu. Cena **tylko 5 Koron.**
Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

D. Schön, Wiedeń, VI., Kasernengasse Nr. 3.

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902 . . . Koron 467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 . „ 153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902 . „ 26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.
Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.
Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej: w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 22

Ciągnienie nieodwołalnie 22-go Października 1904.

C. k. Wied. Loterya Policyjna - Losy po 1. koronie

1500 wygranych, pomiędzy temi 100 głównych wygranych wartości **50.000 koron!!**

Pierwsze trzy główne wygrane: kor. **25.000, 5000, 1000** zostaną, po potrąceniu 10% i ustawowego podatku na żądanie **wypłacone w gotówce.**

Losy nabyć można we wszystkich kantorach wymiany, trafikach i kantorach loteryjnych.

Każdy odbiorca losu otrzymuje darmo i opłatnie listę ciągnienia.

C. k. Biuro Loteryi Policyjnej, Wiedeń I., Schottenring 11. (w budynku dyrekcyi policyi).



„THE GRESHAM"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904

koron 25,855.938·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 33

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Cenniki na żądanie franko.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO"

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca *pod redakcyą Maryi Turzymy.*

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA" Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

1000 robotników i urzędników. — Tygodniowa produkcya 15.000 par. — 1000 robotników i urzędników.

Rynek gł. l. 47
Linia A-B



ul. Grodzka l. 34
w Krakowie

Zdumiewająco niskie ceny

Alfred Fränkel Spółka komandyt.

dawniej

Mödlingska fabryka Obuwia

436 **Zastępca: L. Steigler.**

Tanie!

Męskie buciki z gumami gładkie lub okładane bardzo mocne	2·90
buciki do sznurowania trwałe	3·—
dto I. a Box .	4·50
I a Chevreau bergszteiger wysokie obcasy b. eleganckie .	4·75

Eleganckie!

Damskie buciki z gumami trwałe	2·50
czarne buciki do sznurowania, nadzwyczaj eleg.	2·80
dto. I. a Box .	3·75
czarne buciki zapinane najmodniejszy fason i trwałe . .	3·—

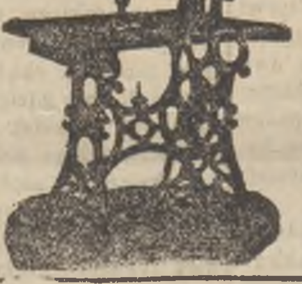
Wygodne!

Bergszteigery dla chłopców nadzwycz. trwałe od zł . . .	2·30
dto z gumami gładkie lub okładane od	2·20
dla panienek sznurowane albo zapinane począwszy od .	1·80
gimnastyczne z gumowemi podeszwami dla chłopców . .	0·92

Trwałe!

102 własnych sklepów.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i delikatności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez dokupywania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. Cenniki darmo i opłatnie.

Przez Instytut chemiczny ck. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane 446

tutki i bibułki **Promień** tutki i bibułki

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej 5%

Kompletne wyprawy dla Położnic

zestawione i polecane przez W. Panów: Radcę Dworu Prof. Dra Henryka **Jordana**, Dyrektora Kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiell. i Prof. Dra Aleksandra **Rosnera**, Dyrektora Szkoły położnych w Krakowie

sprzedaje wyłącznie

Skład apteczny Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, ulica Karmelicka 15.

Każdy komplet zawiera wszystko, co wobec dzisiejszych wymagań hygieny niezbędnem jest przy porodzie i połogu zarówno dla matki jak i dla dziecka. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera *o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego* jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. **Curt Röber, Braunschweig.**

Kawa znakomita w paczkach 5 kg. opłacona, ocłona, za zaliczką.

Mexyko wyborne . . .	kilo złr.	1·77
Perłowa Kuba n. szlachetna	„ „	1·95
Jawa ff niebieskawa . .	„ „	1·50
Salwador b. dobra . .	„ „	1·30
Campinas znakomita . .	„ „	1·25

Cennik darmo. — Wprost przez Colonial Import Compagnie **Fiume** 133/18

Realność fabryczna w Podgórzu.

Filia Banku hipotecznego w Krakowie

sprzeda (lub wydzierżawi)
na czas dłuższy)

Realność fabryczną w Podgórzu,

ewentualnie z 6 konnym motorem parowym i kotłem. 463

Wyjaśnień udziela Dyrekcya Filii.

Obrączki ślubne złote najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy **S. Żołdani**, jubiler, **Kraków** ulica Mikołajska L. 28. 46

KILKUNASTU

Czeladników blacharskich

przyjmie natychmiast
S. Traubmann, Kraków, ul. Dietla 27.

Kopalnia złota.

Gotów jestem wyuczyć gruntownie w krótkim czasie fabrykacyi koniaku i rusteru winnego, za skromnem wynagrodzeniem.
Adres: **M. Urbach, Kraków ulica Krakowska 57.**

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, ul. Szpitalna 34. 31

NOWO OTWARTY

Zakład Artystycznej Fotografii
pod firmą

Antoni Rapacz

przy ul. Zwierzynieckiej 13.

Zastosowawszy u siebie znane zagranicą nowości zawodowe podejmuje się wykonania wszelkich prac w dziedzinie Artystycznej Fotografii.

Portrety od najmniejszych (mignon) do naturalnej wielkości.

Format mignon za 6 sztuk . . .	Kor.	2
„ wizytowy za 3 sztuki . . .	„	3
„ wizytowy za 6 szt. i 1 kolor.	„	2
„ gabinetowy za 3 sztuki . . .	„	4
„ „ za 6 szt. i 1 kolor.	„	6
„ „ secesyjny za 3 szt.	„	4
„ gabin. seces. za 6 szt. i 1 kolor.	„	6
„ buduarowy za 3 sztuki . .	„	6
„ buduarowy za 6 szt. i 1 kolor.	„	10

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.